

Katarzyna Grysińska

---

## ZIEMIAŃSTWO POWIATU BYDGOSKIEGO W LATACH 1920–1945

Problematyka ziemiaństwa od kilku lat budzi spore zainteresowanie wśród historyków. Pomimo pojawiających się licznych publikacji wiele zagadnień nadal pozostaje nie opracowanych. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie środowiska ziemiańskiego konkretnej jednostki administracyjnej, jaką był powiat bydgoski. Autor zawęził swoje zainteresowania do ostatniego okresu egzystencji warstwy, czyli lat II Rzeczypospolitej i II wojny światowej. Na mocy ustawy z 1919 roku powiat bydgoski znajdował się w granicach województwa poznańskiego, zaś po reformie w roku 1938 w granicach województwa pomorskiego<sup>1</sup>.

Baza źródłowa konieczna do opracowania dziejów ziemiaństwa tegoż regionu nie jest zbyt bogata. Około 70–80% zasobów archiwalnych uległo zniszczeniu podczas II wojny światowej. Dostępne są pojedyncze, szczątkowe informacje. Niemniej ich zróżnicowanie i dokładna analiza poparta literaturą naukową umożliwiły częściowe odtworzenie działalności bydgoskich ziemian. Przetrwały fragmenty zespołów dotyczące gospodarki, głównie spraw związanych z procesem parcelacji. Publikacji doczekały się dokumenty powstałe pod-

---

<sup>1</sup> A. Piskozub, *Dziedzictwo polskiej przestrzeni*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 167, 207.

czas tworzenia Fundacji Potulickiej<sup>2</sup>. Ważne źródło do opracowania dziejów bydgoskiego środowiska ziemiańskiego stanowiły relacje zebrane przez autora oraz lokalna prasa, zwłaszcza „Dziennik Bydgoski”. Wiele istotnych informacji dostarczył Orędownik Urzędowy Powiatu Bydgoskiego. W zakresie architektury ziemiańskiej wykorzystano dokumentację gromadzoną przez pracowników Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Bydgoszcy.

Obszar powiatu bydgoskiego, obejmującego 123 gminy wiejskie i 42 obszary dworskie, wynosił 133 763 hektarów. Wielka własność prywatna zajmowała 27 296 ha, co stanowiło 20,4% ogólnej powierzchni powiatu. W większości powiatów odsetek ten był wyższy, a w wielu przekraczał 50%<sup>3</sup>.

Za dogodne warunki do rozwoju gospodarczego w XIX i XX wieku Polacy płacili postępującą germanizacją zagrażającą wynarodowieniem i uszczupleniem polskiego stanu posiadania<sup>4</sup>. Konsekwencją tego procesu był duży udział osób narodowości niemieckiej wśród właścicieli wielkiej własności na ziemiach byłego zaboru pruskiego w okresie II Rzeczypospolitej. W powiecie bydgoskim większość właścicieli ziemskich narodowości niemieckiej miała obywatelstwo polskie i utrzymała swój stan posiadania. Ogólny obszar gospodarstw rolnych należących do osób narodowości niemieckiej wynosił

---

<sup>2</sup> J. Ziółek, *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925–1948. Historia i dokumenty*, Lublin 1998.

<sup>3</sup> *Statystyka Polski. Wielka własność rolna*, t. V, Warszawa 1925, s. IX.

<sup>4</sup> I. Rychlikowa, *Dzieje ziemiaństwa polskiego w latach 1795–1945. Zarys problematyki badawczej*, „Dzieje Najnowsze” 1976, z. 1, s. 118–119; W. Molik, *Życie codzienne ziemiaństwa w Wielkopolsce w XIX i na początku XX wieku*, Poznań 1999, s. 51–54.

33 426 ha, co stanowiło 25% ogólnego obszaru powiatu<sup>5</sup>. Mniej korzystnie dla Polaków proporcje te przedstawiają się po uwzględnieniu gospodarstw powyżej 50,0 ha.

Tabela 1

Liczba majątków ziemskich (pow. 50,0 ha) w stosunku do narodowości właścicieli w 1921 roku

	Liczba majątków (ogółem)	Majątki należące do osób narodowości (liczba/%)		
		polskiej	niemieckiej	inne
Polska	19 348	15 857 (82,0%)	1 938 (10,02%)	1 553
w. poznańskie	2 568	1 509 (58,8%)	1 051 (40,9%)	8
w. pomorskie	2 352	1 591 (67,60%)	755 (32,2%)	5
w. śląskie	97	41 (42,3%)	54 (55,6%)	2

Źródło: *Statystyka Polski*, T. V, Warszawa 1925, Wstęp, s. XI, XII, XVIII.

Uwzględniając przyjęte wcześniej kryterium posiadania, co najmniej 200,0 ha ziemi, można dość dokładnie określić liczbę ziemian w powiecie bydgoskim. Niestety występujących rozbieżności nie sposób skorygować ze względu na znikomy i szczątkowy materiał źródłowy. Najpełniejszy wykaz właścicieli ziemskich, a także ewentualnych dzierżawców, podaje „Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego” wydana w 1926 roku<sup>6</sup>. Zestawienie wykazuje 29 majątków, z których 18 należało do Polaków, 11 do Niemców. Majątki o łącznej powierzchni ponad 1000 ha posiadali hra-

<sup>5</sup> AP – B. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz (z lat 1920–1939). Spis gospodarstw rolnych należących do osób narodowości niemieckiej, sygn. 104.

<sup>6</sup> *Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego*, oprac. A. Ostrowski, Poznań 1926, s. 2–17.

Tabela 2

Liczba i powierzchnia gospodarstw w powiecie bydgoskim w 1921 r.

	Majątki pow. bydgoskiego			
	powyżej 50,0 ha*		powyżej 200,0 ha**	
	Liczba / (%)	Powierzchnia w ha / (%)	Liczba / (%)	Powierzchnia w ha / (%)
Ogółem	170	27 293	29	20 144
Majątki należące do osób narodowości polskiej	96 / (56,4%)	16 323 (59,8%)	18 (62,07%)	13 179 (65,42%)
Majątki należące do osób narodowości niemieckiej	74 / (43,6%)	10 970 (40,2%)	11 (37,93%)	6 965 (34,58%)

Źródło:

\* *Statystyka Polski*, t. V, Warszawa 1925 s. 52,\*\* *Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego*, oprac. A. Ostrowski, Poznań 1926

bia Tadeusz Morstin, Hans Georg Klahr i hrabina Aniela Potulicka, która jako właścicielka 6.615 ha znalazła się na 155. miejscu listy największych właścicieli ziemskich w Polsce<sup>7</sup>.

Kilku spośród wymienionych powyżej właścicieli figuruje w „Księdze adresowej polskich właścicieli ziemskich Wielkiego Księstwa Poznańskiego”. Są to: Aniela Potulicka, Bogusław Ekwiński, Natalia Łuczkowska (matka Bolesława), Bernard Barlik, Stanisław Mieczkowski (ojciec Władysława), Tadeusz Morstin<sup>8</sup>. W „Księdze adresowej Polski wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa”, pochodzącej z 1929 roku, dokonano rozróżnie-

<sup>7</sup> W. Roszkowski, *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 roku*, „Przegląd Historyczny” 1983, z. 2, s. 288.

<sup>8</sup> *Księga adresowa polskich właścicieli ziemskich Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1909.

Tabela 3

## Wykaz właścicieli ziemskich powiatu bydgoskiego w roku 1926

WŁAŚCICIEL dzierżawca	Nazwa majątku	Areał ogólny (grunty orne) w ha
BARLIK Bernard	Łasko Małe	202 (175,3)
v. BORN-FALLOIS Wilhelm	Siemno oraz Kotomierki i Franciszkowo	871,82 (734,39)
CHEŁMINIAK Jan	Trzciniec	213,9 (200)
DIRLAM Heinrich	Osowiec	821 (546,3)
DRAHEIM Józef	Gumnowice	423 (267)
EKWIŃSKI Bogusław	Dziedno	218 (201)
FALKENTHAL Herman	Słupowo	654,8 (516,8)
FRANKĘ Karol dz. Claus Neubert	Gądecz Strzelce Górne	400 (300) 500 (400)
FRIEDE Otto	Pyszczyń z Marcelewem	925 (550)
HARTMAN Paweł	Trzemiętowo	274,95
HOFFMAN Władysław	Krapiewo	475,8 (355,8)
HINRICHSSEN Hugo	Pauliny	404 (325)
v. KLAHR Hans Georg dz. Otto Walter dz. Otto Walter	Kotomierz Trzebień	846 (600) 470
KRZEMIŃSKI Mieczysław	Augustowo	406,68 (308,56)
LIEDTKE Gustaw	Nowy Dwór	222 (211)
ŁUCZKOWSKI Bolesław	Lucim	343,7 (283,7)
MORSTIN Tadeusz dz. Wnuk dz. Wojtanowski	Strzelewo Janin Kamieniec	934 (400) 220,3 (220) 326,7 (276)
PAŁĘDZKI Stanisław	Łącznica	271 (200)
PAWLAK Józef	Samsieczynek	450

POTULICKA Aniela	Potulice oraz nadleśnictwo Gorzeń, tartak Elźbiecin, borostwa: Niedola, Pętacz, Urszulin, łąki Nadnoteckie,	2263 (141)
dz. T. Wawrowski	Samsieczno z Maryninem	637 (351)
dz. F. Serówka	Bogacin	127 (107)
dz. K. Grochowski	Goncarzewy	357 (295)
dz. St. Alkiewicz	Kasprowe	206,1 (200)
< drobne parcele >	Michalin	333 (278)
dz. M. Chłapowski	Teresin	270 (240)
dz. Muślewski	Ślesin	1735 (796)
dz. L. Zbierski	Gabryelin	157 (137)
dz. H. Jakubowska	Kazin	430 (430)
SCHLIETER Otto	Glinki	223,7 (210)
SCHMEKEL Karol	Wiskitno	352 (200)
STYLO Antoni	Minikowo	381 (260)
TEMLER Józef	Rudy	350 (175)
WEYNEROWSKI Antoni dz. J. Jaranowski	Myślęcinek	341,25 (313)
ZIELIŃSKA Jadwiga	Miedzyń	381 (347,5)
ŻYBORSKI Witold	Wilcze	325
ŻYCHLIŃSKI Józef	Kusowo	401 (300)

Ź r ó d ł o: *Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego*, oprac. A. Ostrowski, Poznań 1926.

nia na wsie i majątki oraz obszary dworskie, do których zaliczono: Augustowo, Gądecz, Gumnowice, Kotomierz, Kusowo, Łącznicę, Miedzyń, Minikowo, Myślęcinek, Potulice, Pyszczyń, Rudy, Samsiecznynek, Strzelewo, Słupowo, Ślesin, Trzęsacz, Wojnowo. Jako wieś i majątek określono Krąpiewo, Osowiec i Samsieczno<sup>9</sup>. Nie uwzględniono natomiast majątków: Nieciszewo, Pauliny, Sienno, Strzelce Górne, Trzciniac,

<sup>9</sup> *Księga adresowa Polski wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa*, Warszawa 1929.

Trzebień, Wilcze. W „Spisie ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w 1930 roku województwa poznańskiego” (oczywiście po uwzględnieniu przyjętego wcześniej kryterium posiadania 200,0 ha) autor odnalazł 21 ziemian z powiatu bydgoskiego, w tym 13 Polaków: Barlik, Draheim, Ekwiński, Hoffman, Krzeziński, Łuczkowski, Morstin, Pałędzki, Pawlak, Potulicka, Temler, Zielińska, Żychliński i 8 Niemców: Dirlam, Falkenthal, Franke, Friede, Hartman, Klahr, Liedtke, Schlieter. Karl Franke określony został jako właściciel majątku Gądecz, nie uwzględniono jego drugiej posiadłości Strzelce Górnych. Podobnie Hans Georg Klahr, który był właścicielem Kotomierza i Trzebienia (uwzględniono tylko pierwszy majątek). W kwestii areału w porównaniu z „Księgą adresową gospodarstw rolnych...” występują kilku-, kilkunastohektarowe różnice. W przypadku J. Żychlińskiego podane zostały dwa majątki: Kusowo i Uzarzewo (powiat poznański). Uzarzewo było rodzinnym majątkiem, do którego Żychliński przeniósł się w 1928 roku, po śmierci ojca<sup>10</sup>. Status ziemianina uwzględniono w spisie abonentów sieci telefonicznych za rok 1939. Użyto różnych określeń: ziemianin, właściciel ziemski, właściciel majątku, właściciel dóbr, właściciel dóbr rycerskich, a nawet hrabia rolnik<sup>11</sup>.

Zbliżony, ale nieidentyczny wykaz ziemian powiatu bydgoskiego z rozróżnieniem narodowości podają źródła niemieckie z 1934 roku. Według nich właściciele narodowości niemieckiej stanowili 42,4% ogółu właścicieli ziemskich i należało

---

<sup>10</sup> *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930, województwo poznańskie*, oprac. T. Epsztajn, S. Górzynski, Warszawa 1992.

<sup>11</sup> *Spis abonentów sieci telefonicznych dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Bydgoszczy i polskiej akcyjnej spółki telefonicznej w mieście Bydgoszcz na rok 1939*, Warszawa 1939.

do nich 35,55% gruntów wielkiej własności powyżej 200,0 ha<sup>12</sup>. (Według źródeł polskich odpowiednio 38% i 33,8%)<sup>13</sup>.

Ziemiaństwo bydgoskie zróżnicowane było nie tylko pod względem narodowościowym. W swoich szeregach miało rodziny z tytułem hrabiowskim: Potuliccy herbu Grzymała i Morstinowie herbu Leliwa, ponadto dwie inne rodziny mogły wykazać się pochodzeniem szlacheckim: Mieczkowscy herbu Bończa i Żychlińscy herbu Szeliga<sup>14</sup>. Były rodziny, w których majątek przechodził z pokolenia na pokolenie (np. Mieczkowscy, Łuczkowscy)<sup>15</sup>, ale i takie, które zakupiły ziemię dopiero po I wojnie światowej (Draheim, Weynerowski)<sup>16</sup>. Dla większości ziemia stanowiła główne źródło dochodu, dla niektórych jednak majątek ziemski był swego rodzaju lokatą kapitału. Służył głównie jako miejsce odpoczynku i polowań<sup>17</sup>.

Nie wszyscy ziemianie osobiście zajmowali się majątkami. Hans Georg von Klahr rzadko bywał w Kotomierzu i Trzebieniu. Majątki dzierżawił Otto Walter. Von Klahr początkowo mieszkał w Kotomierzu, później przeniósł się prawdopodobnie do Bydgoszczy. Jego żona wraz z córkami mieszkała w Niemczech<sup>18</sup>. Karl Franke samodzielnie gospodarzył w Gądczu, wydzierżawiał natomiast drugi majątek Strzelce Górne.

---

<sup>12</sup> *Beitrag zur Geschichte des deutschen Großgrundbesitzes im Lande der Netze und Warthe von dr Alexander von Harnier*, Essen 1971.

<sup>13</sup> *Księga adresowa gospodarstw...*

<sup>14</sup> J. S. hr. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887 (Warszawa 1997).

<sup>15</sup> Relacja Wandy Swinarskiej, córki Władysława Mieczkowskiego; *Księga Wieczysta. Lucim*, t. I, ks. 1.

<sup>16</sup> „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 282; Relacja Witolda Weynerowskiego, wnuka Antoniego.

<sup>17</sup> Relacja Witolda Weynerowskiego, wnuka Antoniego.

<sup>18</sup> Relacje zebrane przez Antje von Klar.



Na stałe w Rzeszy mieszkał Hugo Hinrichsen. Do majątku w Paulinach nie przyjeżdżał nigdy, nie mówił też po polsku. Gospodarstwo prowadziła jego żona i siostra, a od 1937 roku syn Hugo junior<sup>19</sup>. Nieznajomość języka polskiego w ogóle nie przeszkadzała Hermanowi Falkenthalowi w zarządzaniu, bardzo dobrze zresztą prosperującym, majątkiem w Słupowie<sup>20</sup>.

W tzw. kluczu potulickim tylko majątek w Potulicach hrabianka Aniela Potulicka przez kilkadziesiąt lat prowadziła samodzielnie. Odziedziczywszy dobra w wieku 19 lat szybko przyswoiła sobie podstawowe zasady zarządzania posiadłością. Przez cały czas korzystała z rad i pomocy prawnego opiekuna, hrabiego Żółtowskiego z Niechanowa<sup>21</sup>.

Prawnym właścicielem Nieciszewa był Władysław Mieczkowski. Nigdy tak naprawdę nie był związany z ziemią. Od 1905 roku mieszkał w Poznaniu, gdzie prowadził pierwszą polską kancelarię adwokacką. Majątek należący do rodziny od połowy XVIII wieku prawdopodobnie przeznaczono Tadeuszowi, najmłodszemu z synów Stanisława i Heleny Mieczkowskich. Jednakże po ich śmierci był on zbyt młody, by zgodnie z tradycją poznańską spłacić rodzeństwo i utrzymać posiadłość w całości. W ten sposób Nieciszewo przeszło w ręce najstarszego z synów Władysława. Początkowo posiadłością zarządzał Buszczyński, zaś w 1924 roku została wydzierzawiona Bolesławowi Markowskiemu. W 1938 roku administrowania gospodarstwem podjął się brat Antoniny Mieczkowskiej inż. Piotr Znaniński, właściciel majątku Łąkocin pod Inowrocławiem. Z majątku w Nieciszewie zawsze dzierzawiono tylko

---

<sup>19</sup> Relacja Rajmunda Kuczmy.

<sup>20</sup> Relacje Irmgard Pyt i Zygmunta i Zofii Łobodzińskich, pracowników majątku w Słupowie.

<sup>21</sup> G. Łańcucka, *Aniela hr. Potulicka. Życiorys*, Potulice 1939, s. 18–25.

ziemię. Dwór, park i warzywniak pozostawał do dyspozycji państwa Mieczkowskich. W 1938 roku Antonina Mieczkowska wraz z dziećmi przeniosła się na stałe do Nieciszewa. Godny podkreślenia jest fakt, że majątek należał do nielicznych, które nie były zadłużone i obciążone zapisami hipotecznymi. Mimo braku osobistego zainteresowania ziemią Władysław nie sprzedał ojcowizny, prawdopodobnie ze względu na tradycję rodzinną i pamięć ojca. Możliwe, że zatrzymał Nieciszewo jako rodzaj zabezpieczenia na przyszłość lub ze względu na żonę, która kochała wieś i spędzała tam każdą wolną chwilę. Edward Mieczkowski (ur. 1873/1874) zapewne za uzyskane od brata pieniądze nabył majątek ziemski w Biernikach (powiat rogoźnieński). Odziedziczywszy po ojcu zamiłowanie do ziemi samodzielnie zarządzał uprzemysłowionym i w dużym stopniu zmechanizowanym gospodarstwem. Drugi z braci, Stanisław (1875–1940), znakomity architekt, również nabył majątek ziemski, w Srebrnej Górze pod Poznaniem. Z racji swego zawodu przebywał w nim głównie podczas wakacji<sup>22</sup>.

Józef Żychliński w 1928 roku wydzierżawił majątek w Kusowie Gustawowi Wodzińskiemu, posiadającemu już gospodarstwo rolne w Trzeciewcu. Sam przeniósł się do odziedziczonych po ojcu majątku w Uzarzewie, w powiecie poznańskim<sup>23</sup>. Majątkiem ziemskim w Myślęcinku, od 1920 roku należącym do Antoniego Weynerowskiego, bardzo sprawnie zarządzał Jaranowski, mąż siostry Leokadii Kentzer-Weynerowskiej.

---

<sup>22</sup> Relacja Wandy Swinarskiej, córki Władysława Mieczkowskiego; Relacja Adama Mieczkowskiego, syna Władysława.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej AP). Akta podworskie z terenu województwa bydgoskiego (szczątek zespołu) z lat 1975–1939, majątność Kusowo, sygn. 13, 14.

Antoni Weynerowski był właścicielem fabryki obuwia „Leo” w Bydgoszczy<sup>24</sup>.

Pozostali ziemianie osobiście zajmowali się swoimi majątkami. Na uwagę zasługuje Józef Draheim wzorcowo prowadzący kupione dopiero w 1919 roku gospodarstwo. Bardzo szybko stało się ono miejscem wielu wycieczek ziemian i rolników z okolicznych powiatów<sup>25</sup>.

O stanie ekonomicznym gospodarstwa w dużej mierze decydował inwentarz żywy i poziom zmechanizowania. Mimo trudności i zniszczeń spowodowanych I wojną światową stopniowo wzrastał poziom produkcji rolnej. Poprawiała się sytuacja finansowa ziemiaństwa, zwiększała się liczba kupowanych maszyn, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych. Nadal jednak w większości gospodarstw podstawową siłą pociągową były konie. Zakup traktorów stanowił ważne wydarzenie w okolicy<sup>26</sup>. Syn Władysława Mieczkowskiego wspomina, że gdy w 1928 roku ojciec zakupił dwa traktory, na pokaz orki zjechało się ziemiaństwo z całego powiatu<sup>27</sup>. W gospodarstwach ziemiańskich zajmowano się przeważnie hodowlą zwierząt szlachetnych wymagającą zamięłowania, specjalistycznego przygotowania i sporych nakładów finansowych<sup>28</sup>. W powiecie bydgoskim zarejestrowaną hodowlę bydła rasy czarno-bia-

---

<sup>24</sup> Relacja Witolda Weynerowskiego, wnuka Antoniego.

<sup>25</sup> „Dziennik Bydgoski” 1928, nr 162.

<sup>26</sup> *Udział ziemian w rozwoju kultury rolniczej w Polsce*, pod red. S. Humnickiego, (w:) *Ziemiaństwo i większa własność rolna. Stan posiadania. Praca społeczna i gospodarcza. Produkcja i obciążenia*, Warszawa 1928, s. 17.

<sup>27</sup> Relacja Adama Mieczkowskiego, syna Władysława.

<sup>28</sup> *Udział ziemian w rozwoju...*, s. 32; W. Roszkowski, *Wielka prywatna własność ziemiska w gospodarce Polski 1918–1939*, „Przeгляд Powszechny” 1986, z. 2, s. 238.

łej nizinnej prowadzono w Siennie (v. Born-Fallois), Strzelcach Górnych i Gądeczcu (Franke), Wiskitnie (Schmekel), w Kotomierzu (H.G. Klahr)<sup>29</sup>, a także w Potulicach (hr. Potulicka), Strzelewie (hr. Morstin), Lucimiu (Łuczkowski) i w Paulinach (Hinrichsen)<sup>30</sup>. Ważnym, po części ze względów prestiżowych, elementem gospodarki była hodowla koni szlacheckich. Prowadzono ją w Kusowie, Teresinie, Strzelcach Górnych<sup>31</sup>. Ponadto w majątkach: Sienno (v. Born-Fallois), Słupowo (Falkenthal), Lucim (Łuczkowski), Kusowo (Żychliński) tworzono tzw. stacje kopulacyjne, w których znajdowały się ogiery dzierżawione ze stadnin państwowych. W Siennie i Słupowie zawsze znajdowały się trzy ogiery, w pozostałych różnie, od jednego do trzech. Dzierżawa zwykle trwała dwa lata, ale np. majątek w Kusowie posiadał dzierżawę wieczystą na organizowanie stacji kopulacyjnej. Wspomniani ziemianie posiadali także prywatne licencjonowane ogiery. Jednymi z czołowych hodowców koni wśród polskich ziemian byli hr. Tadeusz Morstin i hr. Aniela Potulicka. Sporadycznie konie szlacheckie posiadali: Szyman, Ekwiński, Łuczkowski, Draheim, Stylo, Dudziński oraz Schmekel, Neubert, Hartman, Hinrichsen. Wśród ziemian narodowości niemieckiej na uwagę zasługuje Walter Otto, dzierżawca z Kotomierza i Herman Falkenthal, właściciel majątku w Słupowie, należący do grona najlepszych hodowców koni<sup>32</sup>. W Słupowie hodowano konie rasy arabskiej i sporą liczbę koni polowych. Najlepsze ogiery wystawiane na przeglądach oceniali eksperci z Berli-

<sup>29</sup> *Księga adresowa gospodarstw rolnych...*, s. 2–7.

<sup>30</sup> Orędownik Urzędowy Powiatu Bydgoskiego (dalej OUPB) 1939, nr 24, 25.

<sup>31</sup> *Księga adresowa gospodarstw rolnych...*, s. 2–17.

<sup>32</sup> OUPB 1918–1939.

na. Klacze ze Słupowa otrzymywały złote medale za wychowanie koni. Konie stanowiły prawdziwą pasję właściciela majątku i jego synów<sup>33</sup>.

Bydgoskie ziemiaństwo przez cały okres II Rzeczypospolitej podtrzymywało chlubne tradycje hodowli koni. Wspólnie z armią i Wydziałem Powiatowym organizowało coroczne „Dni konia”. Stanowiły one doskonałą okazję do przeglądu dorobku hodowlanego, popularyzowania hodowli i rozbudzania zainteresowania nią pozostałej części społeczeństwa. Podczas „Dnia konia” w czerwcu 1936 roku miały miejsce pokazy typów koni, zaprzęgów konnych oraz liczne konkursy jazdy zaprzęgami. W imprezie liczny udział brało ziemiaństwo niemieckie. O zamięłowaniu ziemiaństwa do koni i zaangażowaniu w organizowanie podobnych akcji świadczy fakt, iż to oni sami fundowali nagrody i pokrywali wszelkie koszty<sup>34</sup>.

Powaznym problemem dla ziemiaństwa, przewijającym się przez cały okres II Rzeczypospolitej, była kwestia reformy rolnej i związana z nią parcelacja. Z drugiej strony parcelacja, obok wyrębu lasów, stanowiła poważne źródło dochodu. Opłacała się znacznie bardziej niż sprzedaż majątku w całości i ziemianie dość często korzystali z tej formy zdobycia gotówki, zwłaszcza w okresie kryzysu. Możliwość prowadzenia parcelacji dobrowolnej stwarzała szansę na oddłużenie i unowocześnienie przynajmniej części gospodarstw. Do parcelacji rządowej uciekano się bardzo rzadko. Na terenie byłego zaboru pruskiego istniały wprawdzie majątki nadające się w myśl ustawy rolnej do parcelacji, ale brakowało miejscowych kandydatów do nabycia działek. W ten sposób niemal przez cały

---

<sup>33</sup> Relacja Zofii i Zygmunta Łobodzińskich ze Słupowa.

<sup>34</sup> OUPB 1936, nr 24, 29.

okres II Rzeczypospolitej podaż ziemi była większa od możliwości nabywczych chłopów<sup>35</sup>.

W 1928 roku z dóbr Potulice wydzielono 540 ha przeznaczonych na utworzenie samodzielnych gospodarstw chłopskich. W sumie powstało ich 54, w większości poniżej 10,0 ha. Na 194 ha nie było chętnych<sup>36</sup>. Dobrowolną parcelację 126,0 ha majątku w Lucimiu przeprowadził w latach 1935–1938 Bolesław Łuczowski<sup>37</sup>. Poprzez parcelację majątek w Samsieczynku próbował oddłużyć Józef Pawlak. W grudniu 1930 roku otrzymał zgodę na rozparcelowanie 125,0 ha ziemi, a w czerwcu 1931 roku kolejnych 100,0 ha. W międzyczasie 16 maja 1931 roku sprzedał cały majątek, a właściwie zamienił posiadłość w Samsieczynku na tartak i młyn w Raciążu i małe gospodarstwo w Broniewie<sup>38</sup>.

W województwach zachodnich starano się w pierwszej kolejności parcelować majątki niemieckie. W latach 1930–1931 na obszarze Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu parcelacji miało ulec między innymi 639,00 ha z majątków Kotomierz i Trzebień oraz 487,00 ha z majątku Pyszczyń. W pierwszym przypadku brak jest dokumentacji świadczącej, że dokonano choćby częściowej parcelacji powyższych

---

<sup>35</sup> D. Chłapowski, *Reforma rolna*, (w:) *Dziedzictwo. Ziemianie polscy...*, s. 98–109; A. Lichorowicz, *Polskie reformy rolne 1920–1944 a ziemiaństwo...*, (w:) *Dziedzictwo. Ziemianie polscy...*, s. 86–92.

<sup>36</sup> AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz (z lat 1919–1939). Fundacja Potulicka, uregulowanie prawa własności, sygn. 122; „Dziennik Bydgoski” 1928, nr 10.

<sup>37</sup> AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz (z lat 1919–1939). Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu dotyczące parcelacji prywatnej. Lucim, pow. bydgoski, sygn. 114.

<sup>38</sup> AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz (z lat 1919–1939). Majątek Samsieczynek, sygn. 114.

majątków, zaś spis pochodzący z 1934 roku wykazuje ten sam areal, co spisy z lat dwudziestych. W kwestii spisów podobnie jest z majątkiem w Pyszczyńcu, są jednak dokumenty archiwalne wskazujące, iż parcelację podjęto. Właściciel Otto Friede, akceptując decyzję władz polskich po nieudanych – jak sam określa – pertraktacjach z Państwowym Bankiem Rolnym, postanowił przeprowadzić parcelację we własnym zakresie<sup>39</sup>. Dobrowolną parcelację nadwyżki podlegającej ustawie o reformie rolnej przeprowadzono także w majątku Pauliny<sup>40</sup>. W 1938 roku przymusowej parcelacji podlegało 475,0 ha z majątności w Osówcu i 800,0 ha polskiego gospodarstwa w Krąpiewie<sup>41</sup>. Brak jest jednak dokumentów poświadczających podjęcie działań zmierzających do parcelacji.

Często majątek nie stanowił jedyne go źródła utrzymania ziemian. Józef Pawlak posiadał fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych w Nakle, którą sprzedał w drugiej połowie lat 20., zanim przeniósł się wraz z rodziną do Raciąża koło Tucholi. Majątkiem w Raciążu, obejmującym tartak, młyn i zaledwie 50,0 ha ziemi, głównie lasu, zarządzał jego najstarszy syn Franciszek<sup>42</sup>. Józef Draheim był właścicielem dobrze prosperujących Zakładów Wojdalskich, czyli Fabryki WYROBÓW Cementowych, Sztucznych Kamieni i Marmuru. Specjalnością Zakładów Wojdalskich był szlachetny tynk „Wojdalit” wyrabiany w kilkudziesięciu odmianach i barwach. Podczas Targów Poznań-

---

<sup>39</sup> AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz (z lat 1920–1939). Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego dotyczące: Pyszczyńcu, prywatna parcelacja, sygn. 114.

<sup>40</sup> AP. Starostwo Powiatowe Bydgoszcz (z lat 1920–1939). Akta parcelacji prywatnej majątku Pauliny, powiat Bydgoszcz (1937–1938), sygn. 113.

<sup>41</sup> „Dziennik Bydgoski” 1938, nr 37.

<sup>42</sup> Relacja Danuty Sobczyk, wnuczki Józefa Pawlaka.

skich w 1931 roku można było podziwiać specjalnie wykonaną na tę okazję studnię i schody z balustradą oraz rozmaite nocne stoliki i stoły do prania. Wyroby cementowe i surowce Zakładów Draheima znane były poza granicami kraju<sup>43</sup>.

Dodatkowym źródłem dochodów ziemiaństwa były niewielkie zakłady przemysłowe. Najczęściej gorzelnie, młyny, cegielnie i tartaki, obsługujące ludność z najbliższej okolicy<sup>44</sup>. Gorzelnie znajdowały się w Augustowie, Kusowie, Nowym Dworze, Samsieczynku, Teresinie, Słupowie, Strzelewie. W Gądeczu i Słupowie były mleczarnie, w Strzelewie i Teresinie cegielnie, w Wiskitnie młyn motorowy, zaś majątek w Potulicach miał własny tartak<sup>45</sup>. Gorzelnictwo obok cukrownictwa należało do najbardziej opłacalnej gałęzi przemysłu. W efekcie stopniowo wzrastał udział buraków cukrowych i ziemniaków w produkcji rolnej wielkiej własności<sup>46</sup>.

Ziemiaństwo – jako jeden z głównych, jeśli nie najważniejszy dostawca produktów rolnych – należało w większości do Zjednoczenia Producentów Rolnych w Poznaniu. Dyrektorem Zjednoczenia w 1924 roku został Józef Szyman, pułkownik wojsk polskich w rezerwie, obywatel ziemski z Karolewa<sup>47</sup>.

Ziemiańszczyzną tylko z pochodzenia, ale należącym do elit poznańskiego ruchu narodowodemokratycznego był Władysław Mieczkowski (ur. 10 lutego 1871 roku w Nieciszewie).

---

<sup>43</sup> „Dziennik Bydgoski” 1921, nr 136; 1931, nr 214; *Księga adresowa przemysłu, handlu i finansów*, Warszawa 1922, ogłoszenie nr 725.

<sup>44</sup> W. Roszkowski, *Gospodarcza rola...*, s. 221–222.

<sup>45</sup> *Księga adresowa gospodarstw rolnych...*, s. 2–17; *Księga adresowa Polski wraz z...*

<sup>46</sup> *Księga adresowa gospodarstw rolnych...*, s. 2–17.

<sup>47</sup> „Dziennik Bydgoski” 1924, nr 188.



Podobnie jak pozostałe rodzeństwo otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Po zdaniu matury w 1896 roku przez rok studiował filozofię w Krakowie, a następnie prawo i ekonomię w Berlinie, Lipsku i Paryżu w Ecole des Sciences Politiques. W 1901 roku doktoryzował się w Rostoku. Po odbyciu aplikacji w Schwerinie i Hanowerze, zdaniu egzaminu asesorskiego w Berlinie w 1905 roku zamieszkał w Poznaniu, gdzie wspólnie z Bernardem Chrzanowskim otworzył kancelarię adwokacką<sup>48</sup>. Narodowe przekonania sprawiły, że bardzo wczesnie wstąpił do Ligi Narodowej (ok. 1903 roku), szybko stając się jednym z jej czołowych i najaktywniejszych działaczy. Był członkiem Komitetu Krajowego w zaborze pruskim, a w roku 1909 wszedł do Komitetu Centralnego Ligi. Był jednym z założycieli powstałego w 1909 roku Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, zwanego później Towarzystwem Narodowo-Demokratycznym. Należał do Rady Głównej Towarzystwa, która wybrawszy z siebie zarząd, powierzyła mu stanowisko sekretarza<sup>49</sup>. Wchodził w skład Straży powołanej w 1905 roku. Początkowo pełnił funkcję sekretarza, a w 1909 roku awansował na stanowisko wiceprezesa<sup>50</sup>. Posiadał udziały i wchodził w skład Rady Nadzorczej spółki wydawniczej „Nowa Drukarnia Polska”, wydającej główne pisma endeckie

---

<sup>48</sup> Z. Grot, *Władysław Mieczkowski*, (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. XX, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1975, s. 732; *Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, pod red. J. Leskiewiczowej, t. III, Warszawa 1996, s. 107.

<sup>49</sup> J. Marczewski, *Narodowa Demokracja w Poznańskim 1900–1914*, Warszawa 1967, s. 154, 265–266, 325–328.

<sup>50</sup> Sz. Wierchosławski, *Elity polskiego ruchu narodowego w Poznańskim i w Prusach Zachodnich w latach 1850–1914*, Toruń 1992, s. 66.

„Orędownik” i „Kurier Poznański”<sup>51</sup>. Władysław Mieczkowski był doskonałym mówcą. Biorąc czynny udział w organizowaniu Towarzystw Demokratycznych w Ostrowie (1911 r.), Swarzędzu (1911 r.) i Kościanie (1913 r.) wygłaszał liczne referaty na temat antypolskiej polityki rządu niemieckiego<sup>52</sup>. Aktywnie uczestniczył w akcji polonizacyjnej w ziemczonych powiatach poznańskiego i w wiecach zwoływanych przeciwko pruskim ustawom wyjątkowym. Jedno z najsłynniejszych przemówień, będących odpowiedzią na wywłaszczenie i wykluczenie języka polskiego z zebrań publicznych, wygłosił 4 maja 1908 roku w Poznaniu. Jego mowa odbiła się szerokim echem w ówczesnej prasie i literaturze<sup>53</sup>. W 1907 roku został wybrany do parlamentu Rzeszy (z okręgu krotoszyńsko-kaźmińskiego). Po kilku miesiącach złożył mandat, a jego miejsce zajął dr Trzeciński<sup>54</sup>.

Podczas I wojny światowej współtworzył zakonspirowane Koło Międzypartyjne (w 1916 roku przemianowane na Tajny Międzypartyjny Komitet, a w 1918 roku na Centralny Komitet Obywatelski)<sup>55</sup>. W grudniu 1918 roku brał udział w obra-

---

<sup>51</sup> S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1964, s. 323; Sz. Wierchosławski, op.cit., s. 68.

<sup>52</sup> Z. Grot, op.cit., s. 732–733.

<sup>53</sup> „Dziennik Poznański” 1908, nr 106; S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. III (1890–1914), Poznań 1931, s. 210.

<sup>54</sup> *Pobudka wyborcza*, oprac. K. Rzepecki, Poznań 1907, s. 82, 96; Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i Sejmie Pruskim 1907–1914*, Warszawa 1968, s. 212–213.

<sup>55</sup> M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*, t. I, Poznań–Warszawa–Wilno–Lwów 1987, s. 202–203; W. Jakóbczyk, *Spółeczeństwo polskie w obronie narodowości*, (w:) *Dzieje Wielkopolski*, t. II, Poznań 1973, s. 737.

dach Poznańskiego Sejmu Dzielnicowego<sup>56</sup>. Był członkiem Rady Ludowej, a następnie Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu<sup>57</sup>.

Działalności politycznej Władysław Mieczkowski nie zaprzestał w wyzwolonej ojczyźnie. Przez sześć lat, to jest od wyzwolenia Poznania do 1924 roku był przewodniczącym Rady Miejskiej. W 1921 roku po śmierci prezydenta miasta tymczasowo pełnił jego obowiązki<sup>58</sup>. Prasa donosiła nawet, że wysunięta została jego kandydatura na to stanowisko, ale w rzeczywistości objął je Cyryl Ratajski<sup>59</sup>. W 1922 roku kandydował do Senatu z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej<sup>60</sup>. Po roku 1918 Władysław Mieczkowski odnosił spore sukcesy na polu bankowości. W latach 1918–1924 sprawował różne funkcje w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Początkowo był radcą prawnym, od 1920 roku członkiem zarządu, zaś od 1922 roku prezesem. W 1923 roku odrzucił propozycję objęcia teki wiceministra skarbu. W następnym roku przyjął stanowisko naczelnego dyrektora Banku Polskiego w Warszawie, dokąd przeniósł się wraz z rodziną na następne dziesięć lat<sup>61</sup>. W 1934 roku Mieczkowski został wybrany prezydentem miasta Poznania. Wyboru nie zaakceptowały władze<sup>62</sup>. Wobec powyższego Mieczkowski powrócił do wyuczonego zawodu i ponownie otworzył kancelarię adwokacką, którą prowadził do 1939 roku. W tym

---

<sup>56</sup> M. Seyda, op.cit., s. 530.

<sup>57</sup> *Ziemiańscy polscy XX wieku...*, t. III, s. 107.

<sup>58</sup> Z. Grot, op.cit., s. 733.

<sup>59</sup> „Dziennik Bydgoski” 1921, nr 263.

<sup>60</sup> Ibidem 1922, nr 71.

<sup>61</sup> Z. Grot, op.cit., s. 733.

<sup>62</sup> „Dziennik Bydgoski” 1934, nr 88, 94.

czasie stał też na czele Związku Polskiego, organizacji zajmującej się osiedlaniem kupców i rzemieślników poznańskich we wschodnich regionach Polski<sup>63</sup>.

Ziemiaństwo, z racji swojej pozycji w społeczeństwie uważane za inteligencję wiejską, miało określone obowiązki względem wsi. Doskonałą formą ich realizacji była praca w samorządach terytorialnych. Działalność tę odzwierciedla analiza obwieszczeń zamieszczanych w Orędowniku Urzędowym Powiatu Bydgoskiego. W 1922 roku do Sejmiku Powiatowego zostali wybrani Szyman (Karolewo), Radziwiński (dyrektor dóbr Potulice) i Barlik (Łąsko Małe)<sup>64</sup>. Krzemiński (Augustowo) uczestniczył w pracach Sejmiku Powiatowego wybranego w 1926 roku. Był członkiem Komisji Nadzorczej Rewizyjnej Powiatowej Kasy Oszczędnościowej, Komisji Rewizyjnej Bilansów Rocznych Powiatowej Kasy Komunalnej i Komisji Wychowania Fizycznego<sup>65</sup>, delegatem Wydziału Zawodowego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na powiat bydgoski<sup>66</sup> oraz mężem zaufania ubezpieczenia urzędników prywatnych<sup>67</sup>. W 1920 roku do Wydziału Powiatowego wybrani zostali Łuczkowski (Lucim), Zychliński (Kusowo) i hrabia Morstin ze Strzelewa<sup>68</sup>. Hr. Tadeusz Morstin należał do grona najaktywniejszych i najbardziej zasłużonych działaczy samorządowych. W latach 1922–1923 zastępował starostę w sprawach Starostwa i Wydziału Powiatowego<sup>69</sup>. Aktyw-

---

<sup>63</sup> Z. Grot, op.cit., s. 733.

<sup>64</sup> OUPB 1922, nr 8.

<sup>65</sup> Ibidem 1926, nr 5.

<sup>66</sup> „Dziennik Bydgoski” 1922, nr 178.

<sup>67</sup> OUPB 1926, nr 42.

<sup>68</sup> Ibidem 1920, nr 27.

<sup>69</sup> Ibidem 1922, nr 24; 1923, nr 10; 1925, nr 26; „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 106.

nym działaczem, długoletnim członkiem Sejmiku i Wydziału Powiatowego, w którym pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego, był Stanisław Paładzki, właściciel majątku ziemskiego w Łącznicy. W roku 1926 został wybrany do Powiatowej Rady Szkolnej i Komisji Wychowania Fizycznego. Wchodził w skład stałej delegacji reprezentacyjnej powiatu. W 1926 roku uczestniczył w zjeździe przedstawicieli Sejmików Powiatowych w Warszawie<sup>70</sup>. W latach 1926–1927 zastępował starostę w sprawach Wydziału Powiatowego<sup>71</sup>. Zmarł w 1932 roku<sup>72</sup>.

Ziemiańskie często sprawowali funkcję przewodniczącego obszaru dworskiego, np. Draheim w Gumnowicach, Hoffman w Krąpiewie, Temler w Rudach, Balcer w Samsieczynku<sup>73</sup>. Sporadycznie wybierano ich na wójtów komisarycznych, na przykład w Dziednie Ekwińskiego<sup>74</sup>. Brali udział w pracach Rad Szkolnych. W 1923 roku do Rady Szkoły katolickiej w Samsiecznie i Michalinie wybrano Pawlaka z Samsieczynka. Łuczkowski z Lucimia został wybrany do Rady tamtejszej szkoły w 1927 roku i ponownie w 1933 roku. Hrabia Morstin był przewodniczącym Rady Szkoły w Strzelewie. W skład Rady wchodziła również jego żona Celina, a w 1933 roku hr. Eugeniusz Grabowski z Kamieńca, mąż Marii z Morstinów Grabowskiej. Poza tym w Radach Szkolnych w innych okręgach działali: Paładzki w Borzenkowie, w Dziednie Ekwiński, w Dąbrówce Nowej Chełminiak, w Wierzchucinie Królewskim Hoffman<sup>75</sup>. W 1927 roku radcą sierot dla obszaru Trzci-

---

<sup>70</sup> OUPB 1926, nr 5.

<sup>71</sup> Ibidem 1926, nr 26; 1927, nr 1.

<sup>72</sup> Ibidem 1932, nr 14.

<sup>73</sup> Ibidem 1920, nr 106; 1921, nr 24; 1923, nr 29; 1931, nr 42.

<sup>74</sup> Ibidem 1920, nr 23.

<sup>75</sup> Ibidem 1923 nr 18; 1927, nr 13, 15, 18, 28; 1933, nr 17.

niec mianowano Chełminiaka, zaś dla obszaru Minikowo Antoniego Style<sup>76</sup>.

Organizacją skupiającą ziemian były Związki Ziemian. Większość z nich należała również do Towarzystw i Kółek Rolniczych, które reprezentowali na zjazdach wojewódzkich. W 1927 roku do Poznania pojechali Jaranowski, Krzemiński, Łuczkowski i Chłapowski<sup>77</sup>, zaś w 1933 roku Chełminiak i Łuczkowski<sup>78</sup>. Wspólnie organizowano kursy i pokazy, na których wszyscy związani z pracą na roli mogli zapoznać się z najnowszymi osiągnięciami technicznymi i możliwościami ich wykorzystania w rolnictwie<sup>79</sup>. Pokazy rolnicze odbywały się przy okazji dożynek. Podczas pokazu w Koronowie we wrześniu 1936 roku prawdziwą atrakcją była wystawa ogrodnicza przygotowana przez majątność Kamieniec, której właścicielem był hr. Grabowski. Wcześniej wystawę można było podziwiać na pokazach Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego<sup>80</sup>.

Długoletnim, cenionym prezesem powiatowym Kółek Rolniczych był Józef Żychliński z Kusowa<sup>81</sup>. Po przekształceniu się CTG w Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych został jego honorowym prezesem<sup>82</sup>, zaś podczas dorocznego zjazdu walnego delegatów Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych w 1930 roku wybrano go do Rady Głównej<sup>83</sup>. Józef Żychliński (ur. 1 sierpnia 1886 roku w Modlisze-

<sup>76</sup> OUPB 1927, nr 15.

<sup>77</sup> „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 49.

<sup>78</sup> Ibidem 1933, nr 118.

<sup>79</sup> B. Galka, *Ziemiańskie i ich organizacje w Polsce lat 1918–1939*, Toruń 1997, s. 165–176.

<sup>80</sup> „Dziennik Bydgoski” 1936, nr 220.

<sup>81</sup> Ibidem 1927, nr 49, 235; 1928, nr 274.

<sup>82</sup> Ibidem 1929, nr 209.

<sup>83</sup> Ibidem 1930, nr 76.

wie pow. gnieźnieński) należał do rodziny od wielu pokoleń związanej z ziemią. Ojciec, także Józef, był doktorem praw i właścicielem majątku w Modliszewie oraz Uzarzewie (pow. poznański). Józef junior ukończył szkołę średnią w Gnieźnie, po czym rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym w Berlinie. W latach 1916–1917, po wcześniejszym odbyciu służby w wojsku pruskim, pełnił funkcję Kreislandwirta (zarządcy) w Garwolinie koło Warszawy. Od 1913 roku był właścicielem majątku ziemskiego w Kusowie, wykupionego z rąk niemieckich. Jednocześnie przez wiele lat był doradcą rolnym w kilku majątkach: w Iwnie (pow. poznański) Ignacego Mielżyńskiego, Gorazdowie (pow. wrzesiński) Józefa Żychlińskiego, Twardowie (pow. kotliński) Kazimierza Żychlińskiego, Miłosławiu (pow. wrzesiński) Władysława Kościelskiego. Tam też był opiekunem masy spadkowej rodziny Kościelskich, w skład której wchodziły gospodarstwo rolne i leśne, biblioteka w Warszawie i akcje Kanału Sueskiego. Kierował przymusowym zarządem ordynacji Radziwiłłów w Przygodzicach. Przed wojną zaproponowano mu zarząd dóbr pszczyńskich. Józef Żychliński pełnił liczne funkcje społeczne. Był radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Poznaniu, radcą „Bazaru”, członkiem Związku Ziemian, aktywnym działaczem i prezesem Kółek Rolniczych najpierw w Kusowie, później w Uzarzewie. Wiele uwagi poświęcał kwestii postępu rolniczego w gospodarstwach chłopskich. Temat ten wielokrotnie poruszał w specjalnych audycjach radiowych<sup>84</sup>. Podczas jubileuszowych uroczystości 60-lecia Kółka Rolniczego w Dobrczu nadano mu honorowe członkostwo i przewodnictwo tamtejszego kółka. Kółko Rolnicze w Dobrczu powstało w 1877 roku, zaś jednym

---

<sup>84</sup> A. Duninowa, *Józef Żychliński*, (w:) *Ziemiańscy XX wieku...*, t. III, s. 192.

z inicjatorów założenia był Stanisław Mieczkowski z Nieciszewa, ojciec Władysława<sup>85</sup>.

W życiu społeczno-politycznym aktywnie uczestniczyli właściciele ziemscy narodowości niemieckiej. Brali udział w wyborach samorządowych, zebraniach sejmików powiatowych, rad miejskich i gromadzkich. Niewątpliwie pokazywali w ten sposób swoją akceptację Polski jako miejsca osiedlenia<sup>86</sup>. W 1920 roku członkiem Powiatowego Komitetu Propagandy Pożarnictwa Państwowego był Falkenthal<sup>87</sup>. W 1921 roku do Powiatowej Kasy Chorych w Bydgoszczy wybrani zostali: Dirlam, Hartman, Neubert, Otto<sup>88</sup>. Niestety brak jest danych dotyczących udziału niemieckich ziemian powiatu bydgoskiego w strukturach samorządowych i powiatowych. Jaśniej przedstawia się udział mniejszości w dozorze szkolnictwa. Na przykład w skład Rad Szkolnych w 1927 roku wchodził: w Dobrczu Hugo Hinrichsen, w Glinkach Otto Schlieter<sup>89</sup>. W 1933 roku te same osoby wybrano jako zastępców członków Rad Szkolnych<sup>90</sup>. W 1920 roku Otto Schlieter sprawował nadzór nad szkołą ewangelicką w Nowych Glinkach, zaś Karol Schmelkel w Wiskitnie<sup>91</sup>. Większość Niemców należała do Deutsche Vereinigung in Westpolen. Przewodniczącym koła DVW w Łukowcu był Herman Falkenthal. Funkcję mężów zaufania

---

<sup>85</sup> „Dziennik Bydgoski” 1937, nr 114.

<sup>86</sup> D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919–1939*, Poznań 1997, s. 153, 174.

<sup>87</sup> OUPB 1920, nr 48.

<sup>88</sup> „Dziennik Bydgoski” 1921, nr 226.

<sup>89</sup> OUPB 1927, nr 13.

<sup>90</sup> Ibidem 1933, nr 17.

<sup>91</sup> Ibidem 1920, nr 86, 87.



DVW w 1932 roku pełnili Karl Franke, Otto Friede, Klaus Neubert<sup>92</sup>.

Najaktywniejszym z ziemian niemieckich był niewątpliwie Wilhelm von Born-Fallois z Sienna. Był działaczem Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen (DtB) i kierownikiem Wydziału Finansowego w centrali bydgoskiej, współzałożycielem i długoletnim członkiem zarządu „Deutsche Volksbank” w Bydgoszczy, członkiem Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego (LGB – Landesgenossenschaftsbank) i prezesem Deutscher Landwirtschaftlicher Verein (DLV), związku skupiającego właścicieli ziemskich z Wielkopolski i Pomorza<sup>93</sup>. Wilhelm von Born-Fallois należał do rodziny o silnie zakorzenionych tradycjach wojskowych. Jego ojciec (właściciel Sienna od 1876 roku) był szambelanem w Królestwie Pruskim, posłem do Landtagu pruskiego, członkiem Izby Lordów, a w latach 1901–1913 prezesem Izby Właścicieli Ziemskich w Poznaniu<sup>94</sup>. Wilhelm w latach 1909–1915 był landratem w Samter<sup>95</sup>, zaś w latach 1915–1918 zastępcą Szefa Administracji Cywilnej Generalnej Guberni w Warszawie. Wchodził, obok J. Żychlińskiego i B. Hutten-Czapskiego, w skład niemieckiej komisji redakcyjnej prowadzącej rozmowy z Austriakami na temat formy i zadań Rady Stanu<sup>96</sup>. Po 1918 roku Wilhelm von Born-Fallois wrócił do Sienna, gdzie prowadził przejęty po ojcu majątek. Aktywnie działał

---

<sup>92</sup> D. Matelski, op.cit, s. 462, 366.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 78, 189, 197, 203, 456.

<sup>94</sup> Zbiory prywatne G. von Fallois.

<sup>95</sup> Saat und Ernte. Lebensbilder Posener deutscher Landwirte herausgeben von Hans Freiherr von Rosen, s. 25.

<sup>96</sup> B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, t. II, s. 289, 375.

w gremiach kościelnych. Był członkiem zarządu kościelnego gminy Sienna, uczestnikiem synodu okręgu bydgoskiego i synodu krajowego w Poznaniu. Cieszył się dużym poważaniem wśród ludności niemieckiej, często przewodniczył sądom honorowym. W 1934 roku właścicielem Sienna został jego syn Friedrich<sup>97</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, iż Wilhelm von Born-Fallois w 1926 roku wybrany został do Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego (w sumie wybrano wówczas 14 Polaków i 4 Niemców)<sup>98</sup>. W październiku 1927 roku mianowany został zastępcą komisarza wyborczego tegoż Ziemstwa<sup>99</sup>.

Domeną ziemianek była praca społeczna. Prym wiodły panie: Paładzka, Łuczkowska i Morstinowa wraz z córką. Na przykład w 1919 roku zorganizowano akcję „Ratujcie dzieci”, której punktem kulminacyjnym było przygotowane pod patronatem państwa Łuczkowskich z Lucimia przedstawienie połączone ze zbiórką pieniędzy na cele oświatowe. Hrabianka Morstinówna, chcąc zachęcić młodzież do zapoznania się z dziejami ojczystymi i wzbudzić zamiłowanie do nich, ogłosiła konkurs na najlepszą wypowiedź „Co wiesz o Polsce?”. W Koronowie wentę urządziła Maria Paładzka<sup>100</sup>.

Ziemianki skupione były w Towarzystwie Ziemianek Koła Bydgoskiego, które rozpoczęło działalność zaraz po zakończeniu I wojny światowej. Długoletnią przewodniczącą Koła była jego założycielka Maria Paładzka z Łącznicy, zaś skarbnikiem Żychlińska. Sekretariat przez wiele lat prowadziła Maria Morstinówna, będąca jednocześnie prezydentką Działu Panien św. Wincentego a Paulo zajmującego się głównie

<sup>97</sup> Saat und Etnte ..., s. 25.

<sup>98</sup> „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 23.

<sup>99</sup> OUPB 1927, nr 44.

<sup>100</sup> „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 235, 261, 270, 289, 303.

działalnością dobroczynną<sup>101</sup>. Wiele ziemianek należało do Związków Włościanek. Prezesem Powiatowego Wielkopolskiego Związku Włościanek była Alkiewiczowa, żona dzierżawcy majątku w Kasprowie, a skarbnikiem hr. Morstinowa<sup>102</sup>. W swoich działaniach ziemianki zawsze podkreślały miłość do ojczyzny i przywiązanie do religii chrześcijańskiej. Czyniono to przy okazji wyborów do Sejmu i Senatu, plebiscytów na Śląsku. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej każda ziemianka bydgoska została zobligowana do zakupienia w swojej parafii mszy św. z wystawieniem *O zwycięstwo oręża polskiego*<sup>103</sup>.

Hr. Maria z Morstinów, już jako hr. Grabowska, w 1937 roku została wybrana przez walny zjazd włościanek powiatu bydgoskiego do Komisji Rewizyjnej mającej czuwać nad podniesieniem poziomu kultury wsi<sup>104</sup>. Łuczkowska była inicjatorką stworzenia biblioteki okrężnej, przyczyniła się również do regularnego organizowania wystaw wyrobów kobiecych<sup>105</sup>, z kolei hr. Celina Morstinowa była pomysłodawczynią założenia szkoły ogrodniczej dla dziewcząt<sup>106</sup>. We dworach organizowano ochronki, powstawały szkoły gospodarcze, prowadzono kursy<sup>107</sup>. Możliwość udziału w tego rodzaju przedsięwzięciach, zwłaszcza w kursach nauki rękodzielnictwa, mieli mieszkańcy Potulic. Hrabina założyła w majątku chór, teatr amatorski i związek oświatowy „Ognisko”, który finansowała. Wyposażyła go

---

<sup>101</sup> Ibidem 1920–1939.

<sup>102</sup> Ibidem 1934, nr 97.

<sup>103</sup> Ibidem 1920, nr 175.

<sup>104</sup> Ibidem 1937, nr 78.

<sup>105</sup> Ibidem 1924, nr 205.

<sup>106</sup> Ibidem 1918, nr 174.

<sup>107</sup> Z. Janowska, *Organizacja ziemianek i jej działalność*, (w:) *Księga Pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861–1935*, pod red. J. Lutosławskiego, t. I, Warszawa 1938, s. 177.

w bogatą bibliotekę, z której mogła korzystać okoliczna ludność. Ponadto wspomagała Czytelnię Kobiet w Nakle oraz Towarzystwo Czytelni Ludowych w Bydgoszczy<sup>108</sup>. Długoletnią prezeską, honorową członkinią i hojną ofiarodawczynią Czytelni Kobiet w Bydgoszczy była Leokadia Weynerowska, żona Antoniego<sup>109</sup>. Władysław Mieczkowski w okresie pełnienia funkcji Naczelnego Dyrektora Banku Polskiego w Warszawie (w latach 1924–1934) pracował społecznie w Zarządzie Towarzystwa Polska Macierz Szkolna<sup>110</sup>. Hrabia Tadeusz Morstin wchodził w skład Rady Opiekuńczej sprawującej patronat nad Internatem Kresowym. Wśród sponsorów tejże instytucji najczęściej wymienia się wspomnianego hrabiego, hrabinę Potulicką, państwa Pałędzkich, Żychlińskich, Łuczowskich, Weynerowskich, Grabowskich, Jaranowskich<sup>111</sup>.

Najbardziej rozwinięta była działalność charytatywno-dobroczynna ziemianek prowadzona w ścisłej współpracy z redakcją „Dziennika Bydgoskiego”. Instytucją, która przez cały okres współpracowała z ziemiaństwem i korzystała z jego hojności, był Czerwony Krzyż. Pierwsze lata II Rzeczypospolitej to przede wszystkim opieka nad żołnierzami i inwalidami wojennymi, finansowo wspomagano rodaków we Lwowie i Wilnie oraz na Śląsku, gdzie przygotowywano się do plebiscytu. Począwszy od 1918 roku corocznie w grudniu organizowano tzw. „Bazar”, na którym sprzedawano zebrane wcześniej dary, w dużej mierze od ziemian. Uzyskane pieniądze przeznaczano na urządzenie Świąt Bożego Narodzenia w ośrodkach Pomocy Społecznej. Tradycją stała się sprzedaż pantofli i bu-

---

<sup>108</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 41.

<sup>109</sup> „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 242.

<sup>110</sup> Relacja Adama Mieczkowskiego, syna Władysława.

<sup>111</sup> „Dziennik Bydgoski” 1922, nr 242; 1928, nr 127; 1935, nr 23.

tów ofiarowywanych przez państwo Weynerowskich. Regularnie wspomagano finansowo schronisko dla niewidomych przy ulicy Kollątaja 13/14 i Dom Ociemniałego Żołnierza, a także ubogich i bezdomnych. Akcje te nasilały się w momentach załamania się koniunktury gospodarczej, kiedy to przybywało bezrobotnych. W okresie kryzysu gospodarczego powołano Komitet Powiatowy Niesienia Pomocy Bezrobotnym przejmujący całość spraw. Reprezentowane w nim było zarówno ziemiaństwo polskie, jak i niemieckie. Ofiarności mieszkańców powiatu bydgoskiego doświadczyli w 1927 roku powodzianie z Małopolski<sup>112</sup>. Wiele imprez charytatywnych inicjowali państwo Leokadia i Antoni Weynerowscy. Jedną z form ich działalności były liczne fundacje, na przykład w roku 1921 ufundowali ołtarz do kaplicy Szpitala Rejonowego w Bydgoszczy<sup>113</sup>. Antoni Weynerowski mimo podeszłego wieku nie stronił od udziału w licznych kwestach ulicznych<sup>114</sup>.

Godny podkreślenia jest fakt znacznego zaangażowania większości właścicieli ziemskich narodowości niemieckiej. Wśród ofiarodawców najczęściej wymienieni zostają: Falkenthal, Born-Fallois, Hinrichsen, Franke, Friede, Otto Walter<sup>115</sup>. Falkenthal i Otto Walter byli członkami Komitetu Powiatowego Niesienia Pomocy Bezrobotnym w 1931 roku<sup>116</sup>.

Ziemianką, która zasłynęła ze swojej działalności społecznej i dobroczynnej nie tylko w powiecie bydgoskim, ale w całej Polsce, była hrabina Aniela Potulicka (ur. 2 kwietnia 1861 roku w Londynie jako najmłodsza z córek Kazimierza Woj-

<sup>112</sup> Ibidem 1918–1939; OUPB 1918–1939.

<sup>113</sup> „Dziennik Bydgoski” 1921, nr 290.

<sup>114</sup> Ibidem 1936, nr 54.

<sup>115</sup> OUPB 1931, nr 8, 38, 42; 1933, nr 41; 1936, nr 5, 10.

<sup>116</sup> „Dziennik Bydgoski” 1931, nr 220.

ciecha i Marii z Zamojskich Potulickich). Osierocona przez matkę, kilka dni po ochrzczeniu w katedrze westminsterskiej, przez pierwsze dwa lata wychowywała się w Anglii. Następnie wspólnie z dwiema starszymi siostrami: Marią Gabrielą (ur. 18 lipca 1855 roku w Potulicach) i Elżbietą Konstancją (ur. 20 lipca 1859 roku w Berlinie) uczyła się pod okiem dwóch guwernantek: Angielki i Francuzki w domu, w Potulicach. Wykształcenie uzupełniała podczas corocznych zimowych wyjazdów z ojcem do Krakowa. Uczęszczała wówczas na kursy literatury polskiej i powszechnej oraz sztuk pięknych, wykazując niezwykle zdolności malarskie. Doskonale grała na fortepianie, z wyróżnieniem ukończyła konserwatorium. Biegłe władała kilkoma językami obcymi<sup>117</sup>. W wieku 19 lat straciła ojca. Z woli hrabiego Potulickiego została jedyną spadkobierczynią dóbr rodzinnych. Jej siostry zostały uposażone wcześniej. Maria otrzymała dobra Bobrek w Galicji wraz z licznymi zgromadzonymi tam pamiątkami po Potulickich, zaś Elżbieta dobra Oleszyce, również w Galicji. Hrabia Kazimierz zmarł 4 października 1880 roku w Potulicach, mając 60 lat. Utrzymywał bardzo rozległe kontakty towarzyskie z wybitnymi przedstawicielami arystokracji, ludźmi kultury i polityki. Przyjaźnił się z K. Libeltem, R. Raczyńskim, A. Potockim. W 1848 roku reprezentował Wielkie Księstwo Poznańskie na Zjeździe Słowiańskim w Pradze. Należał do najzamożniejszych ziemian w Poznańskim. Posiadany przez niego majątek, oceniany na dwadzieścia milionów marek, pozwolił mu na urządzenie w Potulicach rozległego parku krajobrazowego, wybudowanie okazałego pałacu i ufundowanie przypałacowej kaplicy oraz szkoły uposażonej w ziemię w Ślesinie<sup>118</sup>.

<sup>117</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 36.

<sup>118</sup> S. Leitgeber, *Potuliczy*, Londyn 1990, s. 118–119.

Po objęciu dóbr Potulickich hrabina podjęła działalność społeczną i charytatywną. Często wykorzystywała swoje zdolności, obdarzając wyrobami rękodzielniczymi bliskich, znajomych i różne instytucje opiekuńcze. Chętnie brała udział w koncertach dobroczynnych<sup>119</sup>.

Oprócz pomocy doraźnej udzielanej w postaci darów, gotówki, dostaw żywności i angażowania się w akcje organizowane przez ziemiaństwo i władze powiatowe, hrabina Potulicka zainicjowała powstanie wielu instytucji miłosierdzia. Szczególną troską otaczała dzieci. Przyczyniła się do rozbudowy Zakładu Opieki i Żłobka pod wezwaniem św. Floriana w Bydgoszczy, kierowanego przez Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przez cały czas aktywnie działała w Konferencji św. Wincentego a Paulo w Nakle, w której przez wiele lat pełniła funkcję prezeski. Finansowo wspierała Konferencję św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy. W 1895 roku Aniela Potulicka zakupiła czterdzieści mórg ziemi z budynkiem mieszkalnym w Poznaniu na Winiarach, po czym ofiarowała ją pani Karłowskiej opiekującej się upadłymi dziewczętami. Jednocześnie wyasygnowała dla nich 50 tys. marek i zobowiązała się do wystawienia porządnego domu i kaplicy, co uczyniła do 1900 roku. W ten sposób zaczął funkcjonować Dom Dobrego Pasterza. Uroczystego otwarcia i poświęcenia zakładu dokonał 29 września 1895 roku ksiądz arcybiskup Stablewski. Przez pierwsze kilka lat hrabina kontynuowała opiekę nad Zakładem, w 1908 roku przekazała ją Poznańskiej Kurii Metropolitalnej. Sfinansowała budowę tzw. Zakładu na Łazarzu lub Zakładu św. Łazarza w Poznaniu, w którym każdy chory znajdował schronienie i mógł umrzeć otoczony

---

<sup>119</sup> Relacje p. Florczaka i p. Trudnowskiej z Potulic, (w:) J. Ziółek, op.cit., s. 327–330.

opieką sióstr szarytek. Zakład na Łazarzu przez pewien czas stał się drugim domem hrabiny, kiedy to podczas I wojny światowej zmuszona była opuścić Potulice. Korzystając z gościnności sióstr, z dala od rodzinnej posiadłości, mogła przez kilka tygodni osobiście poświęcić się opiece nad chorymi. W 1928 roku, po wielu latach zabiegów, hrabina uzyskała zgodę władz na utworzenie nowej parafii w Samsiecznie, które wchodziło w skład dóbr potulickich. Całkowicie uposażyła nowy kościół parafialny. Dzięki jej staraniom i pomocy finansowej odrestaurowano drewniany siedemnastowieczny kościół parafialny w Ślesinie<sup>120</sup>.

Największą z inicjatyw hrabiny Anieli Potulickiej było utworzenie Fundacji Potulickiej im. Anieli hrabiny Potulickiej, na którą przeznaczono całość dóbr potulickich. Dochody z tych dóbr miały zaspokoić potrzeby Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Fundację powołano 10 sierpnia 1925 roku. Ostatecznie Rada Ministrów zatwierdziła ją 14 marca 1928 roku. Hrabina pozostała dożywotnim użytkownikiem dóbr wchodzących w skład Fundacji<sup>121</sup>. Niezwykle istotny i ciekawy jest aneks zawierający wykaz zobowiązań Fundacji wobec samej fundatorki oraz instytucji, którym hrabina udzielała dotychczas wsparcia. Pragnęła w ten sposób zabezpieczyć swoim podopiecznym dalszą pomoc finansową. Poza tym zobowiązała Fundację do udzielenia po jej śmierci jednorazowego wsparcia służbie pałacowej i dworskiej. W sumie łączna kwota tych zobowiązań nie przekraczała rocznego dożywocia hrabiny<sup>122</sup>. Z dóbr ziemskich przeznaczonych Fundacji hrabina

<sup>120</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 31–38

<sup>121</sup> J. Ziółek, *Fundacja Potulicka im. Anieli hrabiny Potulickiej 1925–1948. Historia i dokumenty*, Lublin 1998, s. 27–30.

<sup>122</sup> Ibidem, dokument nr 41.



wyłączyła pałac wraz z otaczającym go parkiem i ogrodem o powierzchni stu dwudziestu mórg. W 1932 roku powstało w nim Seminarium Zagraniczne prowadzone przez księdza Ignacego Posadzego, współzałożyciela i Naczelnego Przelozzonego Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców<sup>123</sup>. Czyn hrabiny Potulickiej spotkał się z powszechnym uznaniem. Odbił się szerokim echem nie tylko w prasie bydgoskiej, ale i w literaturze dotyczącej działalności ziemiaństwa<sup>124</sup>. Wdzięczność i podziękowanie wraz z arcypasterskim błogosławieństwem przesłali w liście z 8 września 1925 roku biskupi polscy<sup>125</sup>. Ojciec Święty w dowód uznania ofiarował fundatorce medal papieski, różaniec i relikwiarzyk z relikwiami św. Teresy. Uroczystość wręczenia darów została połączona z poświęceniem dzwonów i monstrancji ufundowanych przez hrabinę do kościoła parafialnego w Ślesinie<sup>126</sup>. Utworzenie Fundacji nie było jedyną formą wspierania KUL-u. Hrabina sfinansowała przebudowę koszar świętokrzyskich i dostosowanie ich do potrzeb uczelni. Dzięki jej staraniom przebudowano i uposażono salę imienia Kardynała Hozjusza. W ramach porządkowania biblioteki i zbiorów potulickich wysłała do Lublina książki, obrazy i sztychy. Zapisy na rzecz Uniwersytetu, głównie elementów wyposażenia pałacu, uczyniła hrabina również w swoim testamencie<sup>127</sup>.

---

<sup>123</sup> B. Kołodziej, *Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. Powstanie i pierwsze lata rozwoju 1932–1939*, Lublin 1978, s. 15.

<sup>124</sup> „Dziennik Bydgoski” 1925, nr 187, 189; J. Iwaszkiewicz, *Ofiarność ziemiaństwa na cele oświatowe-kulturalne 1800–1929*, (w:) *Ziemiaństwo i większa własność...*, s. 36.

<sup>125</sup> Podziękowanie biskupów polskich z dnia 8 września 1925 roku, odpis, (w:) J. Ziółek, op.cit., s. 31–32.

<sup>126</sup> J. Ziółek, op.cit., s. 46–47.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 51.

Hrabina Aniela Potulicka zmarła 17 października 1932 roku w Potulicach. Wraz z jej śmiercią wygasła linia rodu na Potulicach pod Nakłem. „Dziennik Bydgoski” napisał wówczas „z śp. Anielą hr. Potulicką zeszła do grobu jedna z najwybitniejszych strażniczek znicza narodowego na Kresach Zachodnich. Nazwisko zmarłej przejdzie do historii. Czyniła wiele dobrego w ukryciu, (...) «Kochać Ojczyznę» – mawiał jej ojciec – tzn. «utrzymać majątek w polskim ręku». Zasad tych śp. przestrzegała aż do końca. Doczekawszy się zmartwychwstania ojczyzny, a pragnąc ustrzec przed dziką parcelacją ziemię odziedziczoną po wielkich przodkach, oddała jako dobra córka kościoła instytucji katolickiej”<sup>128</sup>. Na uroczystość pogrzebową, która odbyła się 21 października w Potulicach, przybyły liczne delegacje towarzystw dobroczynnych i narodowych z Nakła, Bydgoszczy, Poznania oraz okoliczne ziemiaństwo. Kondukt żałobny prowadził ksiądz kardynał August Hlond w asyście trzydziestu sześciu księży. Mowę pogrzebową wygłosił ks. Kruszyński, rektor Uniwersytetu Lubelskiego. Hrabina Potulicka pochowana została w rodzinnym grobowcu w Potulicach<sup>129</sup>.

Świat ziemiański to nie tylko ludzie, to też wspaniałe pałace i dworki z zabytkowymi wnętrzami i bogatymi w roślinność parkami. To także odrębny styl życia. Większość podbydgoskich dworków powstała w II połowie XIX wieku, część z nich przebudowano na początku wieku XX. Okres ich świetności skończył się wraz z nadejściem II wojny światowej. Wprawdzie na terenie powiatu bydgoskiego pozostało kilka dawnych domów ziemiańskich, ale niestety żaden z nich nie zachował w pełni pierwotnych kształtów i funkcji. Nie przy-

<sup>128</sup> „Dziennik Bydgoski” 1932, nr 242.

<sup>129</sup> G. Łańcucka, op.cit, s. 83–85.

pominają już wspaniałych budowli będących niegdyś ośrodkami życia towarzyskiego, kulturalnego, gospodarczego. Dworki i pałace, które odbudowywano po 1945 roku, najczęściej zaadaptowano na mieszkania pracownicze lub biura, ewentualnie lokalizowano w nich szkołę, przedszkole lub instytucję społeczną. Mało kto traktował wówczas poziemianckie dworki jako element historii i tradycji polskiej. W nie najlepszym stanie są przydworskie parki i ogrody, o które przez kilkadziesiąt lat nikt nie dbał.

Niewątpliwie najbardziej wytworny był pałac w Potulicach powstały w latach 1868–1870, uważany za jeden z największych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Pałac został zdewastowany i ograbiony z cennych zbiorów podczas I wojny światowej<sup>130</sup>. Dawny blask i świetność rodzinnej rezydencji próbowała przywrócić hrabina Potulicka, zawsze jednak przedkładała funkcjonalność pomieszczeń nad przepych<sup>131</sup>. Przebudowa pałacu wiąże się z przejęciem go przez Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców. W głównym salonie urządzono kaplicę wewnętrzną, dobudowano zaplecze gospodarcze i piętrowy dom rzemiosła, w którym mieściły się drukarnia i warsztaty rzemieślnicze. Ostatnią inwestycją przed wybuchem II wojny światowej było powstanie nowego refektarza na 250 miejsc, przystosowanego do roli sali teatralnej<sup>132</sup>. W latach 1946–1947 wraz z likwidacją mieszczącego się w pałacu obozu zniszczono główną część budynku. To, co z niego pozostało, w latach 60. przebudowano – bez zachowania cech stylowych – na mieszkania.

---

<sup>130</sup> *Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa. Potulice*, oprac. G. Rosiński, Bydgoszcz 1988.

<sup>131</sup> G. Łańcucka, op.cit., s. 49.

<sup>132</sup> B. Kołodziej, op.cit., s. 65, 73.

Do pałacu prowadził podjazd otoczony rozległymi trawnikami, w jego środkowej części znajdowała się fontanna z okrągłym basenem. Zieleń tarasu urozmaicała architektura ogrodowa, rzeźby i niewielkie sadzawki. Park przecinały liczne asfaltowe uliczki. Ponadto do pałacu prowadziły dwie aleje dojazdowe: lipowa i kasztanowa<sup>133</sup>. Hrabina Aniela przywiązywała ogromną wagę do wyglądu parku. Z jej inicjatywy obok istniejącej oranżerii powstał zwierzyniec i bażanciarnia. Przekazując pałac wraz z najbliższym otoczeniem Towarzystwu Chrystusowemu zastrzegła, że nie wolno bez oficjalnej zgody Kuratorium Fundacji oraz ważnego powodu usuwać drzew, natomiast w miejsce wyłamanych przez wiatr należało posadzić nowe. Kwietniki i klomby miały być zachowane w pierwotnym stanie<sup>134</sup>.

Na wschodnim skrawku parku znajdowała się późnoklasycyistyczna kaplica pałacowa zbudowana w 1858 roku z inicjatywy hrabiego Kazimierza Potulickiego. Lokalizacja kaplicy wiąże się zapewne z tym, iż zakładano, że nie będzie ona przeznaczona wyłącznie do użytku rodziny Potulickich. Miała się w niej zbierać okoliczna ludność, by uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w języku polskim oraz w manifestacjach patriotycznych. W podziemiach kaplicy znajduje się krypta grobowa rodziny Potulickich z dziesięcioma komorami grobowymi.

Równie wystawny pałac były w Samostrzelu. Nieco mniej okazałe dworki posiadali pozostali ziemianie, choć dziś niekiedy trudno odnaleźć ich ślady. W Lucimiu, najstarszym z zachowanych dworców, z dawnego wyposażenia pozostały jedynie drzwi z kutymi zawiasami z XVII wieku i oryginalna

<sup>133</sup> *Karta Ewid. ... Potulice.*

<sup>134</sup> J. Ziółek, op.cit, s. 60–61.

stolarka z czasów przebudowy<sup>135</sup>. Praktycznie nic, poza dziewnastowiecznym kaflowym piecem narożnikowym w byłej jadalni, nie pozostało z dworu w Kotomierzu<sup>136</sup>. Dokonane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przebudowy całkowicie pozbawiły cech stylowych między innymi dworki w Trzebieniu, Glinkach, Osówcu, Paulinach, Gądeczcu i Samiecynku. Z czasem pozbawione mieszkańców i pozostawione bez opieki popadały w coraz większą ruinę, a niektóre doczekały się całkowitej rozbiórki, na przykład dwór w Gumnowicach. Nie najgorzej przedstawia się stan dworu w Nieciszewie, daleko mu jednak do wyglądu z czasów, gdy zamieszkiwała go rodzina Mieczkowskich. Jeszcze mniej pozostało z pięknego, ponad trzyhektarowego parku. Obecnie odnajdujemy jedynie jego ślady, większość najstarszych drzew została bezmyślnie wycięta<sup>137</sup>.

Ziemiańskie przez cały okres swego istnienia pozostawali wierni tradycji walk niepodległościowych. Aktywnie uczestniczyli w I wojnie światowej, stali się jednymi z pierwszych ofiar II wojny światowej.

Podczas egzekucji na Rudzkim Moście w 1939 roku zginął Józef Pawlak<sup>138</sup>. Jako zakładnik został rozstrzelany bratanek W. Mieczkowskiego, Edward<sup>139</sup>. Wielu ziemian zorientowawszy się w sytuacji i działaniach prowadzonych przez Niemców opuściło swoje domy, unikając w ten sposób aresztowań

<sup>135</sup> *Karta Ewid. ... Lucim*, oprac. B. Kostowska, Bydgoszcz 1989.

<sup>136</sup> *Karta Ewid. ... Kotomierz*, oprac. M. Obremski, Toruń 1977.

<sup>137</sup> Relacja Wandy Swinarskiej, córki Władysława Mieczkowskiego.

<sup>138</sup> W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 138.

<sup>139</sup> A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 35.

i śmierci. Niestety nie wszystkim to się udało. Celina Morstinowa z Bnińskich, mieszkająca w odziedziczonym po mężu Tadeuszu majątku w Strzelewie, została z niego wyrzucona z chwilą przybycia wojsk niemieckich. Pozbawiona środków do życia zmarła w 1941 roku w przytułku w Poznaniu. Jej córka Maria wraz z mężem podpułkownikiem Eugeniuszem Grabowskim spędziła wojnę w majątku w Kobylnikach, w powiecie pińczowskim, do którego hrabina Morstin miała po mężu prawo dożywotniego użytkowania<sup>140</sup>.

We wrześniu 1939 roku Niemcy skonfiskowali majątek Władysława Mieczkowskiego. Jego żona Antonina wraz ze swoją matką Heleną Znanięcką wyjechała do krewnych pod Kutno, zaś córka Wanda została wywieziona przez męża Antoniego Swinarskiego do Łąkocina. Sam Mieczkowski wcześniej wyjechał do Poznania, ale zastawszy tamtejsze mieszkanie również zajęte, w grudniu 1939 roku przedostał się do Warszawy. Od czerwca 1940 roku pracował jako radca prawny w Towarzystwie Kredytowym Przemysłu Polskiego. Aktywnie uczestniczył w pracach zakonspirowanego Stronnictwa Narodowego, działał w Radzie Głównej Opiekuńczej. Po powstaniu warszawskim został wywieziony przez Niemców do Pruszkowa, a następnie do Częstochowy. W 1945 roku przez krótki czas przebywał w Skierniewicach, w kwietniu powrócił do Poznania, gdzie już po raz trzeci otworzył kancelarię adwokacką. Działalność w Stronnictwie Narodowym przyplacił aresztowaniem i dwuletnim wyrokiem skazującym, w listopadzie 1946 roku. Wkrótce został zwolniony na mocy amnestii. Ostatnie lata życia spędził Mieczkowski u córki Wandy w Luboniu pod Poznaniem. Zmarł 6 czerwca 1959

---

<sup>140</sup> K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 687.

roku w Barzkowicach pod Stargardem Szczecińskim, gdzie pracowała i mieszkała jego żona Antonina. Pochowany został na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu<sup>141</sup>.

Z majątku w Gumnowicach usunięto Józefa Draheima, poszukiwanego następnie przez Niemców listem gończym za prowadzoną wcześniej działalność antyniemiecką. Za pomoc w jego ujęciu wyznaczono nagrodę w wysokości 50 tys. marek. Początkowo Józef Draheim ukrywał się w Warszawie, po powstaniu warszawskim znalazł się w obozie w Pruszkowie, następnie w Krakowie, ponownie w Warszawie i w Bydgoszczy. W połowie 1947 roku wrócił do Poznania, tam też, nie odzyskawszy w pełni sił, zmarł 13 grudnia 1947 roku. Wszystkie dzieci Draheima spędziły wojnę z dala od rodzinnych stron, służąc w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Najstarszy Joachim Karol zmarł 13 stycznia 1945 roku w Feliksowie koło Sochaczewa, tam też został pochowany. Po wojnie, wiosną 1945 roku ciało ekshumowano i złożono na warszawskich Powązkach. Jego żona Halina Zofia ze Stankiewiczów była lekarzem dermatologiem, pracowała w Klinice Dermatologicznej Szpitala Dzieciątka Jezus. Zginęła podczas ewakuacji szpitala 25 sierpnia 1944 roku. Pochowano ją wówczas na dziedzińcu szpitalnym. Po wojnie ciało ekshumowano i złożono na warszawskich Powązkach. Drugi z synów Józef Bernard był żołnierzem i studentem tajnych studiów rolniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Po powstaniu warszawskim wywieziony został do Pruszkowa, skąd 4 września 1944 roku trafił do obozu w Oświęcimiu. Po dwóch tygodniach przeniesiono go do obozu w Litomierzycach (Leitmertiz), a następnie do obozu koncentracyjnego w Flossen-

---

<sup>141</sup> Z. Grot, op.cit, s. 733; Relacja Wandy Swinarskiej, córki Władysława Mieczkowskiego.

burgu, gdzie zginął 12 marca 1945 roku. Nieznane jest miejsce jego spoczynku. Wraz z nim do Oświęcimia trafiła żona Zofia z Kałczyńskich. Kilkakrotnie przenoszona do innych obozów zmarła 14 maja 1945 roku w Ravensbrück, urodziwszy (w marcu) córkę Józefinę Marię. Pod gruzami walącego się od wybuchu bomby budynku przy ulicy Krasieńskiego 29 września 1944 roku zginął najmłodszy z synów Józefa, Józef Wincenty. Ciało nie odnaleziono. Wojnę przeżył jedynie Aleksander Józef. Ranny w postaniu warszawskim trafił do szpitala i uniknął w ten sposób wywiezienia do Pruszkowa. Do końca wojny nie odzyskał w pełni sił, jego stan stopniowo ulegał pogorszeniu. Zachorowawszy na gruźlicę zmarł 12 sierpnia 1957 roku w Kowanówku pod Poznaniem, mając zaledwie 33 lata<sup>142</sup>. Losy rodziny Draheimów należą niewątpliwie do jednych z najtragiczniejszych. Siostry Maria i Barbara, które szczęśliwie przeżyły wojnę, utraciły wszystko, majątek rodzinny gromadzony przez pokolenia i praktycznie wszystkich członków najbliższej rodziny.

Wysiedlony z majątku Franciszek Pawlak, syn Józefa, należący przed wojną do Związku Zachodniego, brał udział w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy powrócił w rodzinne strony. Po krótkim pobycie w obozie w Potulicach ukrywał się i pracował jako rybak w Słupowie. W majątku przebywał do końca okupacji, a przez pewien czas dozorował go nawet. Z całą pewnością czynił to już po wyjeździe rodziny Falkenthalów do Niemiec, na początku 1945 roku. Po zakończeniu wojny, jako działacz Armii Krajowej, w obawie przed represjami ze strony władz radzieckich Pawlak wyjechał ze Słupowa. Do Raciąża wrócił w 1946 roku. Wkrótce zginął podczas jednej z wielu mających wówczas miejsce potyczek między żołnie-

<sup>142</sup> K. Jasiewicz, op.cit., s. 238–240.



rzami byłej już Armii Krajowej a Wojskiem Polskim, a raczej oddziałami radzieckimi. Jego żona i córka przez wiele lat po wojnie mieszkały w Raciążu, w latach 70. przeniosły się do Warszawy<sup>143</sup>.

Józef Zychliński w chwili wybuchu wojny, za namową żony Izabeli z Jezierskich, wyjechał do Poznania, a następnie do Warszawy. Okupację spędził na administrowaniu cudzych majątków, między innymi posiadłości Ropocice (powiat włoszczowski) Kazimierza Dzianotty, Klonowo (powiat miechowski) Janusza Zdziechowskiego, Książ Wielki (powiat miechowski) Zygmunta Wielopolskiego. Po wojnie poszukując pracy mieszkał w Sopocie i Poznaniu. Ostatecznie osiedlił się w Olsztynie, gdzie pracował w Biurze Urządzeń i Melioracji Rolnych przemianowanym z czasem na Zakład Projektowania i Wdrożeń Postępu w Rolnictwie. Z rolnictwem pozostał związany do końca swojego życia. Będąc na emeryturze nadal prowadził prace badawcze na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa. Był jedynym specjalistą w dziedzinie rolnictwa na terenie Olsztyna znającym języki obce. Zmarł 2 listopada 1969 roku w Olsztynie, ale pochowany został w rodzinnym grobowcu w Uzarzewie<sup>144</sup>.

Znikomość źródeł nie pozwala na dokładniejsze zbadanie i przedstawienie środowiska ziemian bydgoskich. Niemniej można stwierdzić, iż aktywnie uczestniczyło we wszystkich dziedzinach życia lokalnej społeczności, przejmując w wielu wypadkach inicjatywę w swoje ręce. Brak wzmianek o części właścicieli nie jest jednoznaczny z ich biernością społeczną.

---

<sup>143</sup> Relacja Danuty Sobczyk, córki Franciszka Pawlaka; relacje Zygmunta i Zofii Łobodzińskich i Irmgard Pyt, pracowników majątku w Słupowie.

<sup>144</sup> *Ziemianie polscy XX wieku...*, t. III, s. 192.

Na gruncie lokalnym w pełni potwierdza się wewnętrzne zróżnicowani omawianej warstwy. Wśród bydgoskich ziemian znajdowały się osoby pochodzące z rodzin szlacheckich z tradycjami rycerskimi, właściciele bez herbu, ale od pokoleń związani z ziemią, a także ci, którzy nabyli majątki na początku XX wieku lub po I wojnie światowej, głównie przemysłowcy inwestujący w gospodarstwa wiejskie. Część z nich prowadziła je indywidualnie, inni wydzierżawiali. Uwidacznia się również proces odchodzenia ziemiańskich dzieci w szeregi inteligencji miejskiej. Niejednolite było ziemiaństwo niemieckie, począwszy od właścicieli dóbr rycerskich i rodzin zasiedziały od kilku pokoleń na ziemiach polskich, po gospodarstwa o powierzchni niewiele ponad 200,0 ha.

Osoby wywodzące się z bydgoskiego środowiska ziemiańskiego na trwałe zapisały się nie tylko w historii regionalnej, ale i ogólnonarodowej. Niewątpliwie do elit ruchu narododemokratycznego należał Władysław Mieczkowski. Osobą nieprzeciętną, wybitną przedstawicielką swojej klasy społecznej była Aniela hr. Potulicka. Podbydgoskie majątki miały również słynnych mieszkańców. W majątku w Miedzyniu przez dwa lata mieszkał Jeremi Przybora. Jego ojciec kupił podupadające gospodarstwo w 1924 roku w nadziei, że szybko stanie się ono jednym z „kwitnących zakątków Pomorza”. Rzeczywistość okazała się inna. Zawiedziony Stefan Przybora sprzedał majątek i przeniósł się do Warszawy<sup>145</sup>. Z ziemiaństwem bydgoskim bezpośrednio związany był polski malarz przełomu XIX i XX wieku Leon Wyczółkowski. W 1922 roku przekazał swoje zbiory Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu. Za otrzymane od Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej

---

<sup>145</sup> J. Przybora, *Przymknięte oko opatrności. Memuarów cz. I*, Warszawa 1996.

pieniądze kupił tzw. resztówkę w Gościeradzu. Wiele późniejszych prac artysty powstawało właśnie w gościeradzkim parku i ogrodzie<sup>146</sup>.

Świat ziemiański należy niewątpliwie do przeszłości. Nie trzeba podkreślać, jak bardzo straty powstałe podczas okupacji i na skutek ustanowienia nowej władzy w Polsce po II wojnie światowej odbiły się na życiu społeczno-kulturalnym ziemi bydgoskiej.

---

<sup>146</sup> L. Wyczółkowski, *Listy i wspomnienia*, oprac. M. Twarowska, Wrocław 1960.